

OWIDIUSZ

## LIST BRYZEJDY DO ACHILLESA<sup>1</sup>

List, który czytasz, przesyła Ci uprowadzona Bryzejda. Napisany został ręką cudzoziemki, która ledwie zna język grecki. Wiele z tego, co w nim czytasz, rozmyły moje łzy, chociaż nawet łzy mają siłę głosu. Jeśli wypada mi nieco ponarzekać na Ciebie, pana i męża, zrobię to od razu, mój panie i mężu. To nie Twoja wina, że pospiesznie oddano mnie naglącemu królowi, chociaż jest w tym również i Twój udział. Kiedy bowiem Eurybates i Talthymbius przybyli po mnie, bez zwłoki mnie oddano. Rzucali wtedy nawzajem spojrzenia, którymi milcząco pytali, gdzie się podziała nasza miłość.

Mogłeś odwlec tę chwilę. Taka zwłoka w wypełnieniu królewskiej kary sprawiłaby mi przyjemność. O ja nieszczęsna! Nawet jednego pocałunku nie dałam Ci na pożegnanie. Płakałam bez końca, wrywałam włosy. Wydawało mi się, że drugi raz zostałam wzięta do niewoli, nieszczęsna! Często podejmowałam starania o powrót, wymykając się strażnikowi, lecz wróg był zawsze gotowy, aby pochwycić mnie w przerażeniu. Bałam się,

---

<sup>1</sup> Tekst oryginalny: Publius Ovidius Naso, *Epistulae (vel Heroides)*, *Ovid in Six Volumes*, Vol. 1, ed. G. Showerman, G. P. Goold, 1977.

że choć ucieknę, zostanę pojmana w nocy i przeznaczona na służbę jednej z synowych Priama.

Zostałam wydana, bo miałam być wydana; tyle nocy już tu spędziłam i nikt o mnie nie pyta. Zwlekasz, a gniew Twój nie przechodzi w czyny. Sam syn Menetiadesa [Patroklos], kiedy mnie zabrano, szeptał mi do ucha: „Dlaczego płaczesz? Wkrótce tu wrócisz”.

Powiedzieć, że mnie nie zawróciłeś, to mało. Ty prawie walczysz, Achillesie, abym nie została ci oddana. Dalej, odzyskaj imię namiętnego kochanka! Przyszli do Ciebie syn Telamona [Ajas, brat Twój stryjeczny] i potomek Amyntora [Fojniks, Twój wychowawca], jeden złączony z Tobą więzami krwi, drugi stał się towarzyszem broni. Do tego przybył również syn Laertes [Odyszeusz], abym w ich towarzystwie wróciła. Do poruszających próśb dołączyli wspaniałe dary: dwadzieścia kotłów wykutych ze spiżu i siedem trójnogów o równym ciężarze i szlachetnym wykonaniu. Dodali jeszcze dwa razy po pięć talentów złota i dwa razy po sześć niezwykłych koni i jeszcze – co było zbyt cenne – dziewczęta z wyspy Lesbos, obdarzone wyjątkową urodą, jako łupy po spalonej ich ojczyźnie.

Razem z nimi jedną z trzech córek Agamemnona posłano ci jako żonę, chociaż nie potrzebujesz żony. Miałeś wykupić mnie od Agamemnona za cenę złota, jaką i tak musiałbyś zapłacić, a teraz odmawiasz mnie przyjąć? Co zawiniłam, że straciłam u Ciebie wartość, Achillesie? Gdzie zbiegła Twoja lekka miłość? Czy los przeciwny nieustannie musi prześladować nieszczęśliwych? Czy nie spełnią się już moje plany?

Widziałam mury Lyrnessos [miasta mojego męża] zniszczone Twoim gniewem jak ofiara dla Marsa [bóstwa wojny], gdy byłam jeszcze ważną częścią mojej ojczyzny. Widziałam trzech zabitych młodzian, złączonych jednym pochodzeniem i jedną śmiercią, których jedna matka była i moją rodzicielką. Na ziemi skrwawionej widziałam pobitego męża [Menetes] w całej jego okazałości, z którego piersi tryskała krew.

Po tych wszystkich straconych dobrach pozostałeś mi tylko Ty. Byłeś mi opiekunem, mężem, bratem. Przysięgałeś na bóstwo Twojej matki, nimfy wodnej [Tetys], że będzie lepiej, jak mnie zabierzesz ze sobą. Oczywiście, aby uczynić ze mnie brankę wojenną, lecz chyba tylko po to, abyś odrzucił ze mną bogactwa, które zostały Ci ofiarowane. Więcej, mówią, że kiedy zaświta Eos [bogini jutrzeńki], poddasz żagle Notosowi [bóstwu wiatru południowego]. Kiedy ta straszna wiadomość dotarła do moich zatrwożonych uszu, krew i dar życia upłynęły razem z serca. Odpłyniesz, zbrodniarzu, i mnie nędzną opuścisz? Kto będzie pociechą w mojej samotności? Zapadnę się w rozwartą ziemię albo spłonę od spadającego pioruna, co niesie płomień, jeśli beze mnie morze spieni się pod wiosłami Ftyji [ojczyzny Twojej] i jako porzucona będę oglądać odpływające Twoje okręty!

Jeśli postanowiłeś wracać do swoich, aby znowu zobaczyć ojczyźniane penaty [bóstwa domowe], nie będę zbędnym bagażem dla Twojej floty. Pójdę za zwycięzcą jako niewolnica, a nie jako żona za małżonkiem: potrafię pracować, mam ręce zdolne do przędzenia wełny. Najpiękniejsza z matron achajskich wejdzie jako oblubienica w Twoje małżeńskie łóżce, synowa godna teścia [Peleusa], który jest wnukiem Jowisza i nimfy Ajginy, a stary Nereus [dziadek Twój] będzie zadowolony z takiego potomstwa. Jako pokorna Twoja służebnica, wypełnię zadanie, które mi polecisz: snująca się nie wyczerpie pełne wrzeciono i tak upłynie czas.

Proszę jedynie, aby Twoja żona mną nie gardziła: przypuszczam, że nie będzie mi przychylna. Nie pozwól, aby mi rwano włosy w obecności wszystkich. Dorzuć wtedy cichym głosem: „Ta też jest moja”. Jednak przyjmę i to, żebym tylko nie była porzucona z hańbą; lęk przed tym rozdziera mnie od wewnątrz.

Na co więc czekasz? Agamemnon żałuje swej złości, a udręczona Grecja stoi u stóp Twoich. Pokonaj uczucia i gniew swój, Ty, co wszystko

zwycięzcasz! Czy niezmordowany Hektor ma stratować dorobek Dana-jów [Greków]? Załóż zbroję, potomku Ajakosa, lecz najpierw weź mnie i z siłą Marsa pomieszaj szyki walczących. Twój gniew powstał z mojej przyczyny, niech przeze mnie się skończy. Niech będę początkiem i końcem Twego smutku. Nie wstydz się spełnić moje prośby. Przecież i syn Oneusa [Meleager] stanął naprzeciw nieprzyjacielskiego wojska na prośbę żony [Kleopatry]. Rzecz została mi opowiedziana, ale i Tobie jest znana, że pewna pozbawiona braci matka [Altea] przeklęła nadzieję i głowę swojego syna. Kiedy wybuchła wojna, ten podburzony i zadufany, wycofał się z walki, stanął z boku i uparcie odmówił pomocy ojczyźnie. Tylko żona mogła ubłagać męża. Szczęśliwsza ode mnie owa kobieta! Moje słowa nie mają takiej mocy. Nie uwłacza mi to, nie zachowywałam się jak Twoja żona; jestem niewolnicą, chociaż często wołaną do łoża pańskiego.

Przez jedną z niewolnic zostałam kiedyś nazwana panią. Odpowiedziałam, że do niewolnictwa dodała mi ciężar imienia. Jednak przysięgam na kości mojego męża, posypane pospiesznie ziemią w przypadkowym grobie, kości zawsze czczone w mojej pamięci; przysięgam Ci na odważne dusze moich braci, których podziwiam, bo chwalebnie padli za ojczyznę i z ojczyzną; przysięgam na moją i Twoją głowę, które łączyliśmy razem, na Twój miecz, dobrze znany wśród moich; Tobie przysięgam, że nikt z Myken [Agamemnon] nie dzielił ze mną łoża. Porzuć mnie, jeśli Ci to ubliża! Gdybym powiedziała: „Również Ty przysięgnij, człowieku honoru, że nie miałeś przyjemności poza mną”, pewnie zaprzeczysz.

Danaje [Grecy] myślą, że jesteś smutny, lecz Ty uderzasz w struny liry, a droga przyjaciółka trzyma Cię na ciepłym łonie. Jeśli ktoś zapyta, dlaczego odmawiasz walki, odpowiesz, że walka męczy, a cytra, noc i Wenus [miłość] sprawiają radość. Bezpieczniej jest położyć się na

materacu, obejmować dziewczynę, szarpać palcami tracką lirę [na wzór Orfeusza] niż trzymać w ręku tarczę i włócznię o szpiczastym ostrzu, na głowie hełm, co przyciska włosy.

Zamiast bezpieczeństwa spodobały się Tobie czyny chwalebne i słodko smakowała chwała zdobyta w walce. Być może kochałeś okrutne wojny do czasu, kiedy mnie zdobyłeś, a teraz Twa chwała została pokonana wraz z moją ojczyzną? Oby Ci bogowie poszczęścili! Chciałabym, żeby dzida Peleusa [dar od Ateny, co nigdy nie chybiał], wprawiona w ruch przez silne ramię, przeszła bok Hektora! Poślijcie mnie, Dana-je [Grecy], jako posłankę, będę błagać pana; zaniosę mu wieści zmieszane z pocałunkami. Zdziałam więcej niż Fojniks, niż wymowny Odyseusz, więcej niż brat Teukra [największego po Achillesie], wierzcie mi! Objęcie szyi ramionami i przyciągnięcie wzroku w stronę własnego łona ma wielką moc. Nawet gdybyś szalał okrutniej i gwałtowniej niż fale Twojej matki, chociaż będę milczeć, poddasz się moim łzom.

Życzę Ci, niech Twój ojciec Peleus dojdzie do końca swoich lat, syn Twój Pyrrus pójdzie do boju pod Twoimi znakami, lecz spójrz teraz, mężny Achillesie, na przygnębioną Bryzejdę. Nie bądź jak żelazo i nie dręcz nieszczęsnej przeciągłym czekaniem. Jeśli Twoja miłość do mnie zamieniała się w ciężar, uśmierć tę kobietę, którą zmuszasz do życia bez Ciebie. To, co robisz, od razu niesie następstwa: straciłam na wadze i pobladłam, podtrzymuje mnie tylko nadzieja, którą jesteś Ty. Jeśli i ona zniknie, pójdę w ślady braci i męża, chociaż nie doda Ci zasług, że uśmiercisz niewiastę.

Po co zatem roztrząsać? Przeszyj ciało żelazem, niech krew wytryśnie z piersi. Niech mnie dosięgnie Twój miecz, który powinien przebić serce Agamemnona, gdyby tylko bogini pozwoliła. Zachowaj jednak życie, co Twoim jest darem, zwycięzco! Proszę teraz jako przyjaciółka o to, co dałeś kiedyś wrogowi. Pergam Neptuna [który z Apollonem stawiał

mury Troi] jest pełen dusz, które lepiej możesz umęczyć; proś swego wroga o ciała na rzeź. Czy przygotowujesz wiosła swojej floty, czy zostajesz, prawem pana nakaż mi przyjść teraz do Ciebie!

*Przełożył Damian Sochacki OCD*